

GAZETA

10 DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

GR. DZIENNIK ILUSTROWANY

Zamach faszystów czechosłowackich Nieudany pucz miał być hasłem przewrotu

PRAGA, 23.1. W nocy z soboty na niedzielę około godziny 1-ej do szło w Brnie do sensacyjnego napadu na tamtejsze koszary 43 pułku. W czasie wyniku strzelaniny, 5 osób odniosło rany, z czego trzy bardzo poważne. Jeden z ciężko rannych w czasie transportowania do szpitala zmarł.

O napadzie dowiadujemy się z kompetentnych źródeł następujących szczegółów:

Znany w Brnie z awanturnych występów porucznik rezerwy Kobzinek w porozumieniu

z faszystami z okolicy Brna zebrał około 50 ludzi, którym oświadczył, iż mają być strażą ochronną faszystowskiego zgromadzenia. Ludzie ci odjechali z nim w nocy dwoma autobusami do Brna. W drodze dopiero po odbiciu narady oświadczył Kobzinek, że dokonają napadu na koszary.

Kobzinek, który wyprawy przeszedł tylny mur koszar, przyczem rozbroił straż w głównej bramie. Dopiero na skutek alarmu wojskowi i znajdujący się w koszarach oficerowie

poczęli strzelać, przyczem równocześnie zawezwano pomocy policji, która wkrótce przybyła na miejsce. Napastnicy, którzy weszli w obręb koszar, zostali aresztowani, inni zdążyli zbiec. Rany odnieśli trzej napastnicy i dwaj żołnierze. Jednemu z nich amputowano nogę, drugi zmarł w ciągu transportowania do szpitala.

Po obezwładnieniu straży napastnicy onanowali całe koszary i stoczyli dwugodzinna walkę z przybyłymi na miejsce oddziałami policji.

Dopiero po ciężkiej walce udało się policji

opanować sytuację.

Napastnicy podzielili się na dwa oddziały, z których jeden przedostał się przez tylny mur koszar, drugi zaś rozbroił straż przed głównym wejściem. Żołnierze, którzy stawiali opór, zostali rozbrojeni, a jedynie kilku z nich udało się wyskoczyć przez okno poza obręb koszar. Ponieważ druty telefoniczne w całej okolicy koszar

były przecięte, żołnierze, którym udało się uciec, dopiero ze znacznej odległości zdawali uzyskać połączenie telefoniczne.

W ciągu godziny przybyła na miejsce policja w sile około 200 ludzi. Puczowcy, którzy znali widocznie dobrze stosunki w koszarach, zostali w swe posiadanie

całą broń i amunicję, i nasadziwszy sobie na głowy żelazne hełmy, obsadzili wszystkie okna w wyższych piętrach, skąd zaczęli ostrzeliwać policję. Ponieważ wskutek przecięcia połączenia telefonicznego nie można było zorientować się w sytuacji, dowódca

pułku dał rozkaz wystrzelenia 4 pocisków armatnich, co oznacza w Brnie ostre pogotowie całego garnizonu. Równocześnie wojsko obsadziło fabrykę broni i amunicji t. zw. Zbrojówkę.

Po dwugodzinnej walce pucz był zlikwidowany. Aresztowano około

40 napastników.

Zeznania ich idą w tym kierunku, że 20-letni porucznik rezerwy Kobzinek odwoził ich dwoma autobusami do Brna. Po drodze musieli się zatrzymać wskutek zawieszenia. Kobzinek zaprowadził ich do pobliskiej kotłowni, gdzie rozdzielił pomiędzy nich broń i oświadczył, że w nocy z soboty na niedzielę odbędzie się

przewrót faszystowski w całej republice.

Oni według jego twierdzenia, mieli przeprowadzić organizację przewrotu w Brnie. Organizator puczu por. Kobzinek zdążył zbiec i do późnych godzin wieczornych nie został jeszcze ujęty.

PRAGA, 23.1. W związku z nieudaną próbą dokonania przewrotu faszystowskiego w Brnie, dokonano domowej rewizji u b. szefa sztabu generalnego i przywódcy czeskich faszystów, generała Gajdy.

PRAGA, 23.1. — B. generał Gajda został aresztowany w związku z zjściami, jakie miał w Brnie, gdzie grupa faszystów napadła na koszary pułku piechoty.

Inwazja niemieckich żebraków na Szwajcarię

BERN, 23.1. Dzienniki donoszą o wzmagającym się nieustannie napływie żebraków niemieckich do Szwajcarii. Przekradają się oni przez zieloną granicę, głównie pod Bazyleą, oraz przez północno-wschodni odcinek graniczny.

Stwierdzono, że inwazja ta jest planowo zorganizowana. Istnieje specjalny wywiad, który zbiera w

Szwajcarii adresy osób zamożnych i komunikuje je żebrakom przed rozpoczęciem marszrut, zalecając im przytem odpowiednie metody dla wywołania litości.

Funkcjonuje również specjalna komunikacja autobusowa, która przewozi żebraków, którzy zdolni są przedostać do Szwajcarii, od granicy w głąb kraju.

Proces Gorgonowej Staś Zaremba pod obserwacją

LWÓW, 23.1. — Tel. wł. — Przygotowania do procesu Gorgonowej, który ma się odbyć w Krakowie, są w pełnym toku. Proces zacznie się 28 lutego i potrwa prawdopodobnie 17 dni. Dokładnego terminu procesu dotąd nie ustalono.

Być może, że zacznie się on dopiero 1 marca. Decyzja co do terminu rozpoczęcia procesu zależna jest od prezesa sądu okręgowego w Krakowie, p. Jendla - Rawicza, który wyda ją po dokładnym znanym się z aktami sprawy.

Badanie stanu umysłowego Gorgonowej ukończono. Podobno dziś miał zostać poddany badaniu stanu umysłowego główny świadek oskarżenia, Staś Zaremba. Badanie potrwa 10 do 15 dni.

W Krakowie zainteresowanie procesem słabe. Mimo to nastąpi wśród tamtejszej ludności jest przychylniejszy dla Gorgonowej aniżeli we Lwowie. Kobiety podzieliły się na dwa obozy — pro i contra. Podczas gdy mężczyźni stała prawie zgodnie w obronie Gorgonowej.

Należy dodać, że przewodniczącym trybunału sędziowskiego, dr. Jendel Rawicz jest znany zarówno

z kręgów towarzyskich Krakowa, jak i artystycznych. W tym czasie był on śpiewakiem operowym.

W ostatnim czasie dał szereg koncertów, zbierając zasłużone laury.

Ofensywa na Amerykę Zdecydowany front prasy angielskiej

LONDYN, 23.1. Prawie cała prasa londyńska najwidoczniej inspirowana zgóry, występuje dziś przeciwko zamiarowi Ameryki łączenia sprawy rewizji długów z kwestią złotego parytetu funta i taryfy celnej.

"Times", witając zaproszenie Ameryki, stwierdza jednakże, iż projekt jej, polegający na związaniu długów z parytetem jest poniesaniem przyczynę ze skutkiem.

Ażeby stworzyć wolną wymianę międzynarodową pieniędźmi należy przedewszystkiem zbudować wolną międzynarodową wymianę towarów.

Znakomity ekonomista Layton występuje w "News Chronicle" prze-

ciwko programowi Ameryki, twierdząc, że dług wojenny wcale nie są największymi plamami, gdyż poza tem są jeszcze należności z tytułu długów prywatnych i handlowych importu oraz innych świadczeń.

Najostrzej przeciwko Ameryce występuje "Daily Herald", który wyraźnie wzywa rząd angielski, aby odrzucił propozycje amerykańskie.

Cały szereg krajów — pisze dziennik — wyzybyło się parytetu złota. Belgia, Holandia, Szwajcaria dała do tego samego. W wyniku Ameryka pozostanie ze swymi dolarami osamotniona, czego najwięcej się boi i pragnie uniknąć, zadając powrót Wielkiej Brytanii do złotego parytetu za cenę rewizji wojennej.

Londyn

bez autobusów

LONDYN, 23.1. Ruch autobusowy w Londynie zamarł prawie całkowicie. Liczba strażujących wynosi 14 tysięcy ludzi. Około 2.000 autobusów stoi w garażach i nie wyjechało dziś rano na miasto. Tysiące urzędników, spieszących do biur, zmuszone są korzystać z kolei podziemnej i tramwajów.

Samobójstwo żołnierza na warcie przy magazynie broni

WARSZAWA, 23.1. Koło magazynu broni, należące do kompanii zamkowej, rozległ się wczoraj nagle o g. 6.30 rano huk strzału karabinowego.

Alarm! Żołnierze z warty rzucili się w stronę magazynu. Na podłodze, tuż przy drzwiach leżał wartownik strzelec Stefan Wróbel z przestrzeloną pierśią.

Wróbel popełnił samobójstwo. Stojąc na warcie przy magazynie, oparł łufę karabinu o pierś, pochylił się i nacisnął cyngiel.

Kula przeszła lewą pierś. Ciężko rannego żołnierza przewieziono do wojskowego szpitala okręgowego.

Powodem samobójstwa — zawód miłosny.

Sensacyjny proces łódzkich bombiarzy

Akt oskarżenia został już sporządzony

Łódź, 23.1. — Akt oskarżenia w sensacyjnym procesie Kuchcia i towarzyszy został już sporządzony. 32-letni Roman Kuchcia oraz 36-letni Jan Rzetelski i 37-letni Stanisław Klimczak, oskarżeni o pomoc w zamachu bombowym, odpowiadają będą z art. 216 k. k. o

zamach bombowy
przed urzędem wojewódzkim w Łodzi. Wraz z nimi na ławie oskarżonych zasiadają 30-letni Feliks Wiśniewski, 44-letni Bolesław Renoski, 25-letni Antoni Rybak, 30-letni Józef Grodzicki za udział w napadzie bandyckim na kasjera firmy „K. Kroenig” i wreszcie 27-letni Władysław Smigalski, szofer taksówki, oskarżony o pomoc w tym napadzie.

Akt oskarżenia obejmuje dwie zbrodnie: obrabowanie kasjera i zamach bombowy. Kasjer firmy „Kroenig”, Wilsons Michel, obrabowany został przy pomocy użycia broni i gwałtu 17-go czerwca 1931 r. z pieniędzy firmy, w wysokości

25,900 zł., przeznaczonych na wypłatę robotnikom fabryki. Ubił w napadzie broni: Roman Kuchcia, Grodzicki, który strzelał w kasjera, Rybak, który przytrzymał konie, Klimczak i Rzetelski, którzy steroryzowali kasjera i wreszcie Smigalski, który czekał z taksówką, żeby ułatwić ucieczkę bandytom.

Druga część aktu oskarżenia zawiera zamach bombowego, dokonanego 13 grudnia 1932 r. przed gmachem urzędu wojewódzkiego i magistratu w Łodzi. Bomby spreparował Kuchcia sam i w tym celu kupił dwa pudełka blaszane za 10 zł. Bomby sporządzone zostały w następujący sposób.

W pudełko umieszczono były trzy kłojące nóżki. W środkowej miedzianej części były butelki, wypełnione lekkim benzynowym płynem, jak się później okazało, materiałem kruszącym, w skład którego wchodziły: kwas pikrynowy, proch bezdymny z 15 ładunków karabinowych, łuski startowe, chloran potasu i tlenki fosforu.

Od butelek prowadził naczyniowy przewód, niosący zapalnik. W momencie podpalenia za drucik, olejowa, zamykająca butelki kruszyła się, materiał wybuchowy łączący się z tlenem i następował wybuch.

Bomba w magistracie była jeszcze bardziej groźna, niż poddana przed województwem. Powinno być w przedzwoju, wybuch mógł poważnie uszkodzić gmach, zagrażał życiu obecnych w przedzwoju.

Czwierć miliona zmarłych
w obozach sowieckich
BERLIN, 23.1. Wychodzący tu rosyjski dziennik emigracyjny „No wyi Wiek” donosi, że w ciągu ubiegłych trzech lat w sowieckich obozach karnych zmarło około 1/4 miliona zesłańców.

ku i w promieniu 3 metrów wokół, a pozatem groził zarysowaniem murów w całym budynku.

Temperament mówców powodem zafargu poselskiego

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej rozpatrywany był incydent, który zdarzył się pomiędzy pos. Wagnerem (BB.) i pos. Arciszewskim (Klub Narodowy).

W odpowiedzi na deklarację złożoną na poprzednim posiedzeniu przez pos. Czernichowskiego w imieniu posłów klubu BB., pos. Arciszewski złożył pismo, które odczytał przewodniczący, pos. Hołtyński (BB.).

Posł Arciszewski w liście tym stwierdza, że kilkakrotnie zauważył, jak pos. Wagner przerywał mu jego przemówienia, zaznaczając przytem, że kaletwo pos. Wagnera nie pozwalało mu tak na to zareagować, jakby to uczynił wobec każdego zdrowego człowieka.

Co do ostatniego zatargu pos. Arciszewski stwierdza, że ani dłużej sejmowy ani pisma nie oddały wiernie jego słów, zgadza się jednak na słowa przytoczone w „Gazecie Warszawskiej”.

W końcu listu autor zaznacza, że o ile oświadczenie to pos. Wagner

W przeddzień zamachu Kuchcia zrezygnował odezwy, którą odbił na sznurze, w ilości 500 sztuk.

Odezwa ta wzywała robotników sensu nowych do manifestacji na pl. Wolności i przed województwem. Po dokonaniu zamachu Kuchcia miał o sobiście zgłosić się do policji i przyznać się do przestępstwa, jednak wobec niespodziewanej śmierci Mirli Flisosa, która została rozstrzelana przez bombę, Kuchcia, obawiając się konsekwencji, do policji nie przybył.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Przyjazd jugosłowiańskiej pary do Rumunii

BUKARESZT 23.1. — Dziś przybyła do Sinaia para królewska jugosłowiańska w towarzystwie jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Jewiticia i świty.

Króla Aleksandra i królową Marię powitał król Karol w uniformie armii

Berent wśród kandydatów do nagrody państwowej

Cały świat artystyczny z żywym zainteresowaniem oczekiwał wczorajszego posiedzenia kolegium sędziów państwowej nagrody literackiej.

Posiedzenie to zostało odroczone do końca przyszłego tygodnia z powodu choroby p. Zawistowskiego, naczelnika wydz. sztuki w ministerstwie oświaty.

Wśród kandydatów spotykamy nazwiska Dąbrowskiej („Noce i

W przeddzień zamachu Kuchcia zrezygnował odezwy, którą odbił na sznurze, w ilości 500 sztuk.

Odezwa ta wzywała robotników sensu nowych do manifestacji na pl. Wolności i przed województwem. Po dokonaniu zamachu Kuchcia miał o sobiście zgłosić się do policji i przyznać się do przestępstwa, jednak wobec niespodziewanej śmierci Mirli Flisosa, która została rozstrzelana przez bombę, Kuchcia, obawiając się konsekwencji, do policji nie przybył.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Trybuna Czytelników

Ostre, wyjątkowo ostre kary na złodziei grosza publicznego

nałepiej przyczynia się do stworzenia lepszego jutra

Nad usunięciem zimy — bezrobocia — gniotącej dziesiątą milion ludzi radzi się ciągle, lecz ciągle bez wyraźnego skutku.

Jest rzeczą oczywistą, że dzisiaj tak dalece posuniętemu bezrobociu nie da się jednym pociąganiem pióra zaradzić.

potrzeba lat.

Żeby obecne stosunki uzdrowić, jednak do czegośowego zmniejszenia bezrobocia przy dobrej woli znalazłoby się środki, które w połączeniu z planowaniem przez rząd

robotami publicznymi

zmniejszyłyby ilość bezrobocia.

Jedną z przyczyn obecnego stanu rzeczy jest np. niepewność jutra, która powoduje, że miliony obywateli mimo potrzeby i posiadając nawet zasoby gotówki, wstrzymują się od zakupów i rodzi się nałóg przechowywania oszczędności w domu. Nie przynosi to nikomu korzyści, tylko stratę zarówno w procentach, jak i niekiedy całej ułamek kwoty.

W dodatku przy tym systemie znika kapitał obrotowy

z rynku wewnętrznego państwa, co przy wywołaniu paniki zagranicę przez pewnych rekinów kapitalistycznych powoduje ciągłe kurczenie się obrotu gotówkowego i zahamowanie biegu życia gospodarczego.

go.

Żeby zaradzić złemu, nie wolno stać z założeniami rekinów, lecz należy powołać całe społeczeństwo do walki o lepsze jutro. Całe społeczeństwo musi zadąć uduchowanie stosunków w państwie, tak żeby nastąpiło

wzajemne zaufanie

wśród obywateli. Jakoteż zaufanie do wszystkich instytucji.

O ile wszystkie instytucje w państwie, które obracają choćby najdrob-

niejszym groszem społecznym nie rozumieją, że grosz cudzy, czy to wzięty ze skarbu, czy też z kasy prywatnej należy uważać za świętość,

której nie wolno obracać na własne cele lub hulaszcze życie, to powinni być corychle wprowadzone bardzo ostre, wyjątkowo ostre kary dla tych,

którzy dopuszczają się rabunku grosza publicznego i tem samem zmuszają tych obywateli, którzy posiadają jakiegokolwiek gotówkę, do przechowywania jej w rozmaitych schowkach domowych. O ile pod tym względem nastąpi poprawa stosunków, wróci zaufanie obywateli do kasy i grosz urzędniczy robotnika trzymany na czarnej godzinie, powędruje

do kasy oszczędności

czy innej t. p. instytucji, napłyne fala gotówki do kasy, kredyt stanie się tańszy i łatwiejszy, otworzy się lepsze jutro dla handlu i przemysłu i rolnictwa i wreszcie zmniejszy się bezrobocie.

Do panującego obecnie stanu rzeczy przyczynia się wainie

bez żadnych zasadniczych powodów, jedynie by zniszczyć moralne i materialne tysiące rodzin pracowników umysłowych czy fizycznych. To jest plaga, która rozpanoszyła się w Polsce

do niemożliwych granic.

Na nie nie przydają się tu pełne kwalifikacje zawodowe, ani uczciwa praca, niezmierzający się do niej, nie zabezpieczają sobie pracy na jutro, i znów nie dzwignę, że taki pracownik, który przechowywał może pociąg

kt. nie mógł zabrać zakupów, których dany pracownik bezrobociem

Brak mu sprzętów domowych, brak ubrania, czy mieszkanie, jednak przy takim bagatelizowaniu życia i mienia musi zaniechać wszystkiego, co by u-

łatwilo życie temu.

a dano pracę drugą.

czekającym na tę pracę, a tem samem umiwniliby skarb państwa od tak dużych wydatków na bezrobocie, a społeczeństwo od ciągłych a nie nieznanych danin.

Jeszcze jedną, niemięjszą, plagą jest dzisiaj rozpanoszone świadome naciąganie pracowników przez niewypłacanie im po roku zaprzeczonych poborów, zmuszanie

do życia na kredyt,

przyczem pieniądze przeznaczone na

„Opodatkujcie się na rzecz bezrobotnych”

O co właściwie szło panu kierownikowi?

Szanowny Panie Redaktorze! W dniu 29 grudnia 1932 r. p. kierownik J. z Magazynów Rejonowych Portu w P. zwrócił się do robotników jemu podległych z takim oto propozycją:

Opodatkujcie się na rzecz bezrobotnych, a będziecie pracować cały tydzień. Jeżeli nie opodatkujecie się — to konieczne będzie zatrudnienie większej ilości bezrobotnych, a wy pracować będziecie po 5 dni.

Robotnicy opodatkowali się po 25-35 zł., przyczem suma ta miała być potrącana przy każdej wypłacie.

Jakież było rozczarowanie opodatkowanych, kiedy po potrąceniu im dwu rat, w dniu 14 stycznia b. r. zawiadomiono ich przy wy-

placie, że następnym tygodniu pracować będą po 5 dni.

Robotnicy w obawie przed groźbą im redukcja z jej następstwami godzili się na wszystko, byle tylko podobać się p. kierownikowi.

Niezainteresowany.

Rosyjskie Tow. Dobroczynności — wyjaśnia

Otrzymałmy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze! Zarząd Oddziału Rosyjskiego T-wa Dobroczynności w Zdobunowie niniejszym ma zaszczyt prosić o łaskawe umieszczenie w najbliższym numerze wyciąg z protokołu Nr. 14 posiedzenia tut. Zarządu z dn. 17.1.1933 r. jako odpowiedź na artykuł pod tytułem „Nieszczerzy żywot Rosyjskiego T-wa Dobroczynności w Zdobunowie”, umieszczony w poczynionym piśmie Pana Redaktora z dn. 14.1. b. r. Nr. 14. Zarząd

powiada, że trzeba będzie jeszcze raz zapłacić za zajęcie i licytację. Któż mi zarecy, czy licytacja się nie powtórzy? Jeszcze druga taka „zabawa” i moje koszty wyniosą więcej, niż suma należności. Rece opadają. Przecież prawo musi mieć jakąś moc, prawda? A ja tej mocy nie widzę, miestety.

P. U.

Spór o polską powieść

Szanowny Panie Redaktorze! Czytałem książkę „Dziwów życia”, o której tak obszernie i krytycznie wypowiadał się jeden z czytelników na łamach Pańskiego poczynionego pisma. Chce parę słów wypowiedzieć w obronie zaatakowanego autora i wydawcy.

Niepodobna odmówić słuszności zarzutom postawionym „Dziwom życia” w owym liście do Redakcji, ale zarzut że trzeba skierować pod innym adresem.

Książka wydawana w prawnym celu nie może być wydrukowana bez błędów. Na poprawienie błędów wynikłych z pośpiesznego składania niedosć czytelnego rekobisu — niema czasu jeżeli książka ma być w ciągu tygodnia złożona, poprawiona i wydrukowana.

Jeżeli książka omawiana nie podobna się stać przykładem przesa-

wypłat zbyt już często bywają defraudowane. I znów mnoży się liczba biednych, czy bezrobotnych i podrywa zaufanie, które nam jest do poprawy stosunków gospodarczych konieczne potrzebne.

Dopóki nie nastąpi

usunięcie tych chorób,

które toczą nasz żywy organizm, nie ma mowy o poprawie koniunktury gospodarczej w Polsce i nie pomogą miliony dawane przez rząd dla bezrobotnych ani też ofiarność społeczeństwa.

Jeden z obserwatorów.

„Opodatkujcie się na rzecz bezrobotnych”

O co właściwie szło panu kierownikowi?

nikowi, któremu widzieć wyłączenie nie twarzę robotników sprawia, być może, przyjemność.

Teraz okazuje się, że... albo z nich zapłoniło, albo... korzeń jeszcze. Pracować będą tak jak im grożono — po 5 dni w tygodniu, a „opodatkowanie” i tak będzie potrącać.

O co chodziło p. kierownikowi? Jeżeli zaproponowano opodatkowanie nie na rzecz bezrobotnych — to chyba nie z obywatelskiego i ludzkiego punktu widzenia, bo w takim razie inaczejby postąpił później z robotnikami. Też po obywatelsku i ludzku.

Wiele o co szło? POCO na korzeń jednych krzywdzą drugich? Rozmieniemy potrzeba zwalczania bezrobocia, ale ci robotnicy też biedaki

ofiarą na ich korzyść — to przekracza wprost możność robotników, o których pisze, Bezrobotni — niedzarze, ale ci robotnicy też biedaki

Niezainteresowany.

Rosyjskie Tow. Dobroczynności — wyjaśnia

co następuje:

1. W myśl decyzji Zarządu T-wa z dn. 12.X.1930 r. prof. Nr. 14 p. 5 p. Osiepczkowa, jako jednostka niepożądana, została wydalona z grona członków T-wa. Postanowienie to nie było przez p. Osiepczkową do ostatniej chwili zaskarżone.

2. Chwili zaskarżone.

3. Ilość książek w bibliotece za ostatni rok działalności Zarządu T-wa została podwojona. Oprócz tego dany czytelnik Zarząd prenumeruje dwie gazety: „Nasze Wrenia” i „Segodnia” tygodnik — „Ilustrowannaja Rosija”. Jakościowo biblioteka nasza nieczem się nie różni od innych bibliotek publicznych i składa się przeważnie z literatury klasycznej i najnowszej. Książki treści pornograficznej i bolszewickiej wcale nie posiada.

4. Wydział pomocy prawnej przy T-wie prowadzony pod kierownictwem prawnika, który zupełnie bezpłatnie udziela porad prawnych, poprzedził zaś kierownik Wydziału żądał za takowe wynagrodzenia.

Za zgodność z oryginałem

Prezes (—) C. Marusia.

Sekretarz (—) A. Szopla

M. Bor-oz

Prezes (—) C. Marusia.

Sekretarz (—) A. Szopla

M. Bor-oz

Prezes (—) C. Marusia.

Sekretarz (—) A. Szopla

M. Bor-oz

Prezes (—) C. Marusia.

Sekretarz (—) A. Szopla

M. Bor-oz

Zośka Pomidor skazana za nieostrożne spowodowanie śmierci

Toczący się przy drzwiach zamkniętych w warszawskim sądzie okręgowym proces przeciwko Zośki Kuzio, znanej pod nazwą „Zośki Pomidor”, oskarżonej o uduszenie aktora teatru żydowskiego Abrahama Icka Godfryda, został wczoraj zakończony.

Na moment ogłoszenia wyroku publiczność zeszła się równie tłumnie jak i na pierwszą rozprawę. Przeważały kobiety i to wszelkich sfer od koleżanek Zośki Pomidor do dam z towarzystwa.

Wprowadzona przez policję Kuzio zachowywała się zupełnie obojętnie.

Sąd uznał oskarżoną winną nieostrożnego spowodowania śmierci,

natomiast uniewinnił ją z zarzutu rozmyślnego zabójstwa.

Przewód sądowy jak i eksperci wykazali, że Godfryda zaliczyć na leżało do zboczeńców. Wymagał on zawsze od swych partnerów duszenia go krawatem lub nawet wieszania, tak, iż niejednokrotnie trzeba było go cuć z omdlenia.

Sąd uznał więc, że oskarżona nie przewidywała śmierci, powinna ją była jednak przewidzieć i dlatego wymierzył jej najwyższy wymiar kary, t. zn. 1 rok aresztu.

Po zastosowaniu amnestii kara zmniejszona została do 6 miesięcy, a po załączeniu aresztu prewencyjnego oskarżonej pozostało jeszcze do odbycia kary 2 dni.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Proces w tej sensacyjnej sprawie bany dyko-politycznej odbędzie się w Łodzi przed sądem okręgowym 30-go b. m.

Panowanie srogiej zimy

Wielkie mrozy i śniegi

PORADNIK dla wszystkich

JOZEFA GAWĘDY

Symulował wyjazd na posadę, żeby się wykreślić od ślubu?

Szanowny Panie Redaktorze! Mam lat 18. Przed rokiem czasu w pewnym towarzystwie poznałam bardzo sympatycznego chłopca o 2 lata starszego ode mnie i mieniem Kazik, który od pierwszego wejrzenia spodobał mi się bardzo. Ponieważ Kazik przyjaźnił się z moim bratem, więc pewnego wieczoru przybył do nas do domu pod pretekstem, że ma interes do niego, a że brat mój wyszedł z domu i miał wrócić zaraz, więc poprosiłam go, żeby zaczekał chwilkę.

Za chwilę wrócił brat i spędziłyśmy ten wieczór bardzo przyjemnie w towarzystwie całej mojej rodziny. Od tego czasu Kazik był co dzień u nas, u nas miłe widzianym gościem. W kilka dni wyznał mi swoją miłość, a ponieważ podobał mi się bardzo, więc jego szczerzy uczucie nie odrzuciłam.

Zaznaczyć muszę, że był on w moim życiu pierwszym chłopcem, którego pokochałam pierwszą prawdziwą miłością. Przed nim starało się o moją rękę dwóch chłopców, ale żaden z nich mi się nie podobał i uczucie miłości dotychczas było mi nieznane.

Kazik mój chodził do mnie przeszło rok, zapewniając, że tylko mnie jedną kocha, że ślubem jednak zwiódł, tłumacząc się tym, że nie ma odpowiedniego zajęcia. Ukończył termin ślusarski, więc robił mi nadzieję, że ma w Warszawie dosyć zamożnych kuzynów, którzy w krótkim czasie zrobią mu posadę w pewnej fabryce, a w ten czas będzie mógł mnie zaślubić.

Pewnego wieczoru przyszedł do mnie i z miną uradowaną mówił mi: „Wiesz Zosiu, mam dobrą nowinę — dostałem list od kuzynów i pojutrze już jadę do Warszawy na posadę”. Myślałam, że tem się ucieszę, a mnie bardzo przykro było, gdyż kochałam go bardzo i oba-

wiałam się, że gdy wyjedzie, to może zapomnieć o mnie, on jednak przetłumaczył mi i ja, choć z bólem serca zgodziłam się na jego wyjazd.

W dniu odjazdu wieczorem zjawiał się u nas ubrany do podróży z wypchaną walizką w rękę i żegnając się ze wszystkimi, prosił mnie, żebym go odprowadziła na dworzec, co też uczyniłam. Na dworcu kupił bilet i żegnając się czuło ze mną, zapewniał mnie, że jak tylko zajdzie na miejsce, to napisze do mnie list... Pociąg odszedł, a ja smutna wróciłam do domu.

Na trzeci dzień po jego odjeździe otrzymałam od niego list. Pisz mi bardzo dobrze. Otrzymał zajęcie i zarabia nieźle, tylko ogromnie tęskni do mnie. Pisał dosyć obszernie. Odpisałam mu według podanego adresu, lecz na trzeci dzień pocztą mój list zwróciła mi z powrotem.

Tknięta złem przeczuć zaczęłam badać tę całą sprawę i o zgromadziłam od jego zaufanego przyjaciela dowiedziawszy się takich rzeczy, które o nim, że mnie nie zabrakło.

Kazik miał mówić do niego, że przed wojśkiem wcale nie myślał się ze mną żenić, a po wojsku „jak będzie chciał”.

Gożej jeszcze. Do Warszawy wcale nie pojechał, tylko siedzi w domu. A podróż i jego list z Warszawy do mnie były tylko nikczemną symulacją. A w rzeczywistości to tak było: Gdy go odprowadziłam na dworzec, Kazik kupił bilet na najbliższy przystanek

kolejowy za kilkadziesiąt groszy, a za trzy godziny wrócił do domu pierwszym pociągiem, idącym z Warszawy. zaś list do mnie napisał w domu i dał zaufanej osobie, która jechała do Warszawy i ta wrzu-

ciła go w skrzynkę pocztową w Warszawie i takim sposobem otrzymałam ów list symulowany. Nie wierzyłabym, żeby mój Kazik, którego kochałam nad życie, mógł tak nikczemnie ze mną postąpić, ale mam na to niezbitą dowody.

Cierpieć strasznie męki, ale nie mówię nikomu o tem ani słowa. Napisałam do niego list, ale żadnej odpowiedzi nie otrzymałam. Pragnęłabym jeszcze wiedzieć się z moim zdrajcą Kazikiem i z nim ustnie porozmawiać, ale sama nie wiem, jaką drogę obrać do niego.

A możeby tak Pan Redaktor przeczytał przemówienie do niego, gdyż on jest stałym czytelnikiem Pańskiego pisma. Może Pańskie słowa zdołająby wzruszyć jego sumienie. Co ja cierpieć, to tylko jeden Bóg wie. Wiece błagam Pana o jaknajszerszą radę, jak mam postąpić, za co zgóry serdecznie dziękuję.

Nieszczęśliwa Zośka.
— Panie Kazimierzu!

A to ładnych rzeczy dowiaduję się o swoim stałym, jakoby, czytelniku. Uwodzi Pan dziewczynę, jest jak najlepiej, a ja biedna tak strasznie cierpię. Nie wierzę, że nikomu, bo mnie wstyd. Nieraz mi

FALE RADJA

DZIŚ

- 11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
- 15.50: Płyty.
- 16.25: Odczyt „Rola szkół powszechnych niżej zorganizowanych”.
- 16.40: Odczyt „Najstarsze drogi w Polsce”.
- 17.00: Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filarów Warsz.
- 18.00: Pieśni rumuńskie wykonywane przez Igirosanu.
- 18.35: Muzyka taneczna.
- 19.20: „Bieżące wiadomości rolnicze”.
- 19.30: Felieton „Radiosłuchacz o muzyce w radiu”, wygł. p. R. Zrebowski.
- 20.00: Muzyka lekka z Wiednia.
- 21.15: Koncert Euronowski z Genewy.
- 22.15: Kwadrans literacki: „Józef Piłsudski”, Wielkość, gdzie twój imię?”.
- 22.30: Płyty.
- 23.00: Muzyka taneczna.

JUTRO

- 11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
- 12.10: Płyty.
- 15.35: Program dla dzieci.
- 16.40: Odczyt „Ostania carowa rosyjska”.
- 17.00: Płyty.
- 17.40: Odczyt „O potrzebie pomocy kulturalnej dla młodzieży pracującej”.
- 18.00: Muzyka lekka.
- 18.45: Felieton „Maciej Werzbiński”.
- 19.20: „Skrzynka pocztowa rolnicza”.
- 19.40: Felieton „Władysław Orkan”.
- 20.00: Koncert w wyk. ork. J. Rózewicza.
- 21.05: Recital skrzypcowy St. Frenkla.
- 22.00: W rubryce „Na widnokręgu”.
- 22.15: Płyty.
- 23.00: Muzyka taneczna.

śię, że Kazika musiał ktoś zbuntować, wydaje mi się niemożliwym, żeby z własnej inicjatywy tak postąpił.

Wydawał mi się przecież takim szlachetnym, a postępek jego są wprost zbrodnią. Noce całe nie śpiam, tylko łzami się zalewam i myśl samobójcze przychodzą mi do głowy.

Pragnęłabym jeszcze wiedzieć się z moim zdrajcą Kazikiem i z nim ustnie porozmawiać, ale sama nie wiem, jaką drogę obrać do niego.

A możeby tak Pan Redaktor przeczytał przemówienie do niego, gdyż on jest stałym czytelnikiem Pańskiego pisma.

Może Pańskie słowa zdołająby wzruszyć jego sumienie. Co ja cierpieć, to tylko jeden Bóg wie.

Wiece błagam Pana o jaknajszerszą radę, jak mam postąpić, za co zgóry serdecznie dziękuję.

Nieszczęśliwa Zośka.
— Panie Kazimierzu!

A to ładnych rzeczy dowiaduję się o swoim stałym, jakoby, czytelniku. Uwodzi Pan dziewczynę,

zawy, chcąc się wykreślić od konsekwencji ojcostwa? Czy tak robi człowiek uczciwy?

Jest Pan w moich oczach nie tylko złym człowiekiem, ale w dodatku chłozem.

Nie ma Pan śmiałości stanąć w oczy, skrzywdzonej przez siebie dziewczynie! Ale jednocześnie ma Pan smutną odwagę narazić ją samą tylko na skutki wspólnej wazszej lekkomyślności.

Zaluję czasem, że nie obowiązuję u nas twarde amerykańskie prawo na nieuczciwych uwodzicieli. Gdy taki Pan raz ma z niem do czynienia, odcieciewa mu się na zawsze wszelakich „flirtów”. Boł się potem przejść z kobietą przez ulicę, żeby go za to nie pozwano o alimenty.

Nasze prawo jest znacznie łagodniejsze, ale też nie należy do przyjemności mieć z nim kontakt blizszy.

Niech więc Pan nie czeka na te smutne konsekwencje, zobaczy się z p. Zosią i postara wynagrodzić jakoś chwilę cierpienia, na które ja Pan naraził swoim nagłym zniknięciem.

NIEMOŻLIWOŚĆ WYCHOWANIA.
NEK!

Szanowny Panie Redaktorze!

Pod koniec 1927 roku nawiązałam stosunki z kobietą, której mąż poszedł na wojnę w 1914 roku i nie powrócił. A co ważniejsze syn jej kłekał błął mi ze łzami w oczach, abym jemu podał rękę i nie odrzucił go od siebie, bo będzie dziadkiem, a on mnie tego nie zapomni do śmierci.

Jestem skłonny okazywać zawsze swą dobroczynność, postanowiłam więc spełnić tę prośbę, pomimo, że warunki moje materialne były bardzo ciężkie.

Umieściłam go w Szkole Handlowej, a że okazał się

tem Pański dobry czyn, nie był taki znów zupełnie bezinteresowny.

Nie zmniejsza to jednak zasług

na rok jeden kurs. W roku 1931, kiedy wstąpił na trzeci kurs, stał się w domu nie do zniesienia. Oddał się z domu, jeżeli nie na jedną noc, to na całe dwie doby. Opuścił w ten sposób lekcje, dostawał, trójki, których w pierwszych dwóch latach nie miał nawet jednej.

Lecz z dużymi trudnościami i po wielu awanturach w domu okazał polepszenie w nauce. W ten sposób złożył egzamin z trzeciego i ostatniego kursu.

Obecnie pozostaje w domu bez zajęcia. Przyszłością ma posadę od poważnej osoby. Lecz dla mnie jest nie do wytrzymania, gdyż o 11

lub 12 przychodzi do domu i chociażbyśmy cały tydzień byli razem słowa do mnie nie powie. Ja mam nerwy zepsute dawniejszymi jego postępkami.

Nie mam komu się użalić, więc zwracam się do Pana o radę. Czy mam dopuścić, aby on dostał posadę, której niegodzien piastować, ponieważ nie jest obywatelem polskim. Ojciec jego był moskal z talskiej gubernii.

Mojem zdaniem, Łaskawy Panie, to takich metod popierać nie potrzeba, gdyż mamy ludzi zasłużonych, którzy walczyli o niepodległość, a dziś są bez pracy.

Z ręką na sercu mówię, że ten kto spełnia dobry uczynek pomienia zbrodnię.

W. K.
— Drogi Panie, jeśli już mówię Pan z ręką na sercu, to proszę o zupełną szczerłość.

Niech się Pan zastanowi, czy okazywałby Pan „swą dobroczynność” owemu chłopcu, gdyby nie to, że zainteresował się Pan jego matką.

Żyjąc z nią, nie mógł Pan zostawić na jasce łoskotu, a to

tem Pański dobry czyn, nie był taki znów zupełnie bezinteresowny.

Nie zmniejsza to jednak zasług

Sport

Dnia 6 lutego r. b. rozpoczynają się w Lubusku narciarskie mistrzostwa FIS. Mistrzostwa te uważane są za nieoficjalne mistrzostwa świata są rewią najwybitniejszych zawodników. Polska postanowiła uczestniczyć w tych zawodach. Ze względu jednak na ciężką sytuację finansową udział nasz ograniczy się do biegów otwartych i złożonych oraz sztafety. Natomiast nie obsadzimy biegu zjazdowego i slalomu.

Później narciarze polscy startować będą na mistrzostwach Czechosłowacji, które się rozpoczną 5 marca w Harrachovie oraz w ogólnie słowiańskich rozgrywkach narciarskich w Jugosławii.

MISTRZOSTWA HOKEJOWE

W poszczególnych okręgach odbywają się obecnie finałowe rozgrywki o mistrzostwo w hokeju na lodzie.

W Warszawie mistrzem została drużyna Legii. W Krynicy na mistrzostwach Polski drużyna ta bronić będzie barw Warszawy obok mistrza Polski AZS. W klasie B pozostał jeszcze do rozegrania mecz Skra — Warszawianka. Mecz ten zdecyduje, która z drużyn wejdzie do klasy A. po ewentualnym zwycięstwie nad słabym obecnie Marymontem.

W Łodzi mistrzostwo zdobył już Ł. K. S.

Mistrzem Pomorza został TKSZ (Toruń).

Wileńskie mistrzostwa zdobyło Ognisko.

W Poznaniu pierwsze miejsce zajął A. Z. S.

We Lwowie zatrzymała po raz szósty z rzędu Pogoń.

Rozgrywki nie są jeszcze ukończone w Krakowie i w Śląsku. W Krakowie narazie prowadzi Sokół, a w Cracovii ma jeszcze szanse zwycięstwa. Na Śląsku na pierwszym miejscu znajduje się Cieszyńskie Towarzystwo Łyżwiarskie, przed Śląskiem Towarzystwem Łyżwiarskim.

Pana w stosunku do jego wychowania.

Zrobił Pan dla niego wiele, ale czy żal Pański nie jest przesadzony?

Ostatecznie, że młody chłopak wraca późno do domu, zasiadawszy się w kinie, czy na jakimś wieczorku, to nie jest zbrodnia.

Przecież jego dawne nocne eskapady już się skończyły, nie przeszkadzały mu one zresztą do skończenia szkoły.

Niech Pan sobie przypomni, czy będąc młodym, zawsze zasługiwał Pan tylko na pochwały?

Mam wrażenie, że chodzi Panu głównie o to, że n'ema między wami serdecznych i szczerzych stosunków, ale kto wie, czy sam Pan temu nie winien, traktując go zbyt surowo i uważając za intruza w domu. Ze jego ojciec był obokojawcem, w żadnym razie cienia na Pańskiego wychowania nie rzuca.

Proszę zapomnieć o tem, co wam dzieli, być dla niego lepszym, a z pewnością będzie Pana traktował jak rodzinnego.

„JA CHCE DO KINA...”
Piszę to co mam na sercu, a mia nowicie jestem młoda i przystojna podobno jak mówią wszyscy, o złotych włosach i dużych niebieskich oczach, wysmukła, dość zgrabna więc może się Pan wyśmiewać ale trudno pisze.

Kocham strasznie film
i chciałabym się dostać choć za statystkę aby się zadowozić, bo stale marzę o tem całymi dniami i nocami.

Kiedy pójdę do kina to nie mogę później spać, tylko myślę stale o tem Grałam kiedyś w amatorskim takim koleżeńskim teatrze podobno bardzo dobrze. Mówią, że się mogę nadać do filmu. Byłam w szkole filmowej to mówią, żeby chodzić cały rok ale to za długo.

Więc Kochany P. Gawedo radź co robić, może Pan mnie gdzie

skieruje, bo nie wiem co mam robić.

— W Paryżu i w Chicago, w Kaliszu i w Leśnej Podkowie tyś się dziewczęta marza o karierze gwiazdy filmowej.

Dochodzą do niej tylko bardzo nieliczne wyjątki. Trzeba na to wielkiego talentu i jeszcze większego szczęścia. Nie przewiduję, żeby Pani udało się zostać gwiazdą, skoro uważa Pani, że nawet rok pracy w szkole filmowej to za dużo.

Chciałaby Pani zostać Greta Garbo, już, zaraz w tej chwili...

Proszę porzucić szkodliwe marzenia i nauczyć się czegoś pożytecznego. Małżeństwo i sztytówkowe roboty dają też wiele wrażeń i są znacznie łatwiejsze.

W paru słowach

P. Henryka L. (Kosów Lacki). Tego rodzaju ogłoszenie odniesie skutek wtedy tylko, kiedy zamieszczone będzie w pismach amerykańskich. Zalać więc to można przez „Towarzystwo reklam międzynarodowych” Rudolf Mosse, Warszawa, ul. Marszałkowska 124, amerykańskich.

P. Zygmunt R. (Warszawa) i p. Andrzej Z. (Hajnówka). Skorzystać z nadawanych nam listów nie możemy.

Stacy Czytelnik P. U. z Mokotowa. List Pana wydrukowaliśmy. Innej drogi prócz sądowej wskazać Panu nie możemy. Czy jednak wobec kosztów, jakie to za sobą pociąga, onlaci się, to już musi Pan sam zdecydować.

„Dwaj koledzy Nr. 32 F. B.”. Jest to możliwe w godzinach od 6 do 7-ej wiecz.

P. R. W. K. (Wilno). Niestety, pomimo chęci spełnić prośbę — Pana nie mogę i tym razem na przeszkodzie bo wiem stała forma listu. Poradnik służy radą i wskazówką a w miarę potrzeby dla jej udzielenia zamieszczane są w wyjątkach lub czasem w całości nadsyłane listy. Tych jednak, które sa specjalnie zwrócone do jakiejś osoby i Poradnika właściwie tem samem nie dotyczy, drukować nie możemy, gdyż w takim razie forma Poradnika zamieniałaby się w jakąś platformę korespondencyjną pomiędzy Czytelnikami.



„Jaka przyjaźń kolorowych narodów” urządziła w Londynie podwieczorek, w którym uczestniczyła setka kolorowej dzieciarni.



Zgrabne móżki tancerki.



Komunistyczne rozruchy w Nowym Jorku przed domem nowoobranego prezydenta Roosevelta. Policja rozpręda tłum, złożony z 2,000 komunistów.

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

Czerwona pajęczyna

POWIEŚĆ

— Panie Trzmiel, mówicie-no że ma szczerze i otwarcie, bo ja i tak wiem, co tu się dzieje. Powiedźcie mi kto sa ci ludzie, którzy tu bywają, czego chcą i do czego was namawiają?

— Namawiać, to nas do niczego nie namawiają, mówią tylko, że jeśli kobiety nie pójdą z kłami do fabryki, to ten strach nigdy nie skończy, tak mówią...

— Kto są ci ludzie?

— Robotnicy, ponoć z Łodzi, zredukowani...

— I wy nie domyślacie się kto oni są?

— A co się domyślać, kiedy mają rację! Oni wiedzą jak to jest, bo niejedni już strach przeszli i dobrze się biedy natykali! Chcemy się bronić przed tem i posłamy kobiety do fabryki, niech robią porządek, kiedy nie można inaczej!

Stanowisko Trzmiela, w którym zaszył tak radykalne zmiany w ciągu tygodnia, było dla Poredy przykrą niespodzianką. Wiedział, że w osadzie jest źle, spodziewał się nawet, że dojdzie do jakichś powikłań, ale nie przypuszczał, że sprawy przybiorą taki obrót. Przyglądał się więc Trzmielowi, jakby go pierwszy raz widział i głęboka troska malowała mu się w oczach.

— Co pan inżynier się martwi? — zapytał stary robotnik. — Przecież zawsze pan mówił, że żyjemy rozbiłki, że nie wiemy co to groźba, że patrzymy tylko swego nosa! Ano zmadrzeliśmy i zabierzemy się do innego życia!

— Do jakiego życia, Trzmiel?

— A do jakiego? W fabryce, w której robotnicza i fabryka będzie musiała jej słuchać. Jak w dyrekcji będziemy mieć swoich ludzi, to nie skrzywdzą nas, będzie się można bronić!

— To rozmówienie ziryutowało już Poredę na dobre.

— E, koszałki — opałki opowiadacie! I to wy, Trzmiel! Jeden z najstarszych robotników, najbierniejszych i zdawałoby się najspokojniejszych... Jekże mogli wam tak głowę skrócić? Przecież fabryka jest prywatną własnością Hirsta! Jakże sobie wyobrażacie tę radę robotniczą, że co? Że przyjdzie do dyrekcji i powie: teraz my będziemy rządzić! A Hirst tylko się grzecznie ukloni i powie: oddaję wam fabrykę! Tak to sobie wyobrażacie, tak wam to ci lotrzykowie przedstawiają?

— O, pan inżynier się gniewa. I w panu widać obudził się burżuaz. Dopóki był tu spokoj, to pan był po stronie robotników, to pan był czerwony... a teraz, jak doszło do strajku, to pan wyzy-skiwaczów broni, tak?

— Oszaleliście stary! Przecież strajkuje razem z robotnikami, nie opuszczam hali i dzielę wszystko. Jak śmiecie mówić tak do mnie?

Trzmiel zmieszał się mocno i opuścił oczy, jakby zbrakło mu już odpowiedzi na ten oczywisty argument.

— Niech pan się nie obraża, ale czy pan wie co dzieje się w osadzie? Ten jeden tydzień wystarczył, by sprowadzić tu nędzę i głód. Ludzie obierający z kartofli jedzą i gdyby nie Eljaszewicz... — Co Eljaszewicz?

— No, jakby nie pożyczyl trochę pieniędzy, to dzieci wydzierałyby z głodu i pan się dziwi, że chcemy posłać kobiety do fabryki, że chcemy się upominać o swoje życie?

— Nie, nie dziwię się i gdybyście mnie zapytali, czy posłać delegację osady do fabryki, to pewno nie odradzałbym wam. Macie prawo upominać się o załatwienie sprawy, ale wy słuchacie pospołtów jakichś szumowin, które was judzą i głupstwa opowiadają. Radę robotniczą chcecie powołać i wprowadzić ją do cudzej fabryki! Głupcy! Głupcy, rozumiecie? Głupcy za judaszowe srebrniki Eljaszewicza!

Poreda podniecony już był do ostatnich granic. Wiedział, że niebezpieczeństwo idzie wielkie i trzeba było coś zrobić, by uratować tych ludzi przed zgubnym wpływem agitatorów.

— Panie Trzmiel, wy musicie wiedzieć kto rzucił bombę w fabryce, nie bez tego, by nie mówiono tu o tem?

Stary zamyślił się. Człł w słowach Poredy prawdę i rozumiał, że ten człowiek nie żyje im źle. Pierwszy raz przyszło mu to do głowy i dziwił się, że dawniej nie dostrzegł tego. Powiedzenie, że stali się głupcami za judaszowe srebrniki, dotknęło go do żywego, ale i zmusiło do zastanowienia.

— Czyżby tak było naprawdę? Przecież fabryka jest własnością Hirsta, nie dał nam jej... — myślał i wazył w sobie to wszystko, a Poreda czekał. Wiedział, że w Trzmielu coś się dzieje, że

stary toczy jakiś bój, chciał się więc dowiedzieć, jak dalece obcy przybysze wyrugowali go stąd.

— Pan pyta o bombę? — odezwał się wreszcie Trzmiel. — To wielkie nieszczęście i wstyd, ale wydaje mi się, że to trochę pana wina...

— Dlaczego moja?

— Przecież Moskwa, to pański wychowanek, a tu tak mówią, że to on rzucił...

— Kto mówi?

— Niby nikt wyraźnie, ale Eljaszewicz tak coś napomknął i bardzo się martwił, że Jelenia aresztowali...

— Acha, martwił się... a wiecie dlaczego się martwił? Bo Jeleni może go wysypać!

— Jakto?

— Tak, moi drodzy, tak! Jestem przekonany, że ten chłopiec z nienawiści do Moskwy wdał się z Eljaszewiczem i wszystko z tego poszło, bo za Moskwę ja ręczę i gotów jestem głowę za niego założyć, on nie zrobił tego!

— Więc to Jeleni?

— Nie wiem czy on sam, czy miał pomocników, ale przekonany jestem, że maczał w tem swe palce.

Trzmiel załamał ręce ze zmartwienia i przerażeniem niemal wzrokiem patrzył na Poredę.

— To niemożliwe, to niemożliwe! — szeptał pobladły. — Janek jest spokojnym i porządnym chłopcem...

— Ale młodym i głupim i mógł się dać wziąć Eljaszewiczowi, on potrafi to robić, jeśli i was oszukał i omotał. Panie Trzmiel, jeśli nie pomożecie mi z serca, to z osady i fabryka może być źle!

— Co mam robić?

— Przede wszystkim Eljaszewicza i uspokoić mu myśli. Wybicie sobie z głów tę radę robotniczą i nie dajcie się tym ludziom z Łodzi wodzić za nos. Pchają was tylko do zaguby, a cel mają jeden — zamącić wodę, by łowić w niej ryby!

— A co będzie z fabryką?! Ze strajkiem? Przecież tu głód, mówili już panu...

— Idę teraz do miasteczka, porozmawiam ze starostą, postaram się zobaczyć z Moskwą i Jeleniem, zobaczymy, może uda się coś zrobić, ale wy nie szalejcie. Ile wam Eljaszewicz pożyczyl?

— Dwieście złotych...

— Jak umówiliście się z nim? Kiedy macie to zwrócić?

— On mówił, że wcale nie trzeba zwracać...

— Jakto? Prezent wam zrobił z dwustu złotych? Ten lichwiarz? I nie zapytaliście go nawet dlaczego to robi?

— E, panie inżynierze, teraz po rozmowie z panem zaczynam trochę jasniej widzieć, ale wówczas... gdy głód skrecał kiszki, to nietylko od Eljaszewicza wzięlibyśmy...

— Więc ja mu dziś jeszcze zwrócę te pieniądze. Bedziecie mnie winni, a jak strajk się skończy, to mi oddacie.

Trzmielowi zakręciły się łzy w oczach i wyciągnął rękę do Poredy.

— Ja nie umiem podziękować panu, ale to, co pan dla nas czyni, nie będzie nigdy zapomniane. Stary już jestem i nie wiem jak mi jest długie jeszcze życie, ale póki go starczy, będę szedł z panem! Teraz powiem panu jeszcze, że ci ludzie, co tu przychodzili, to wszystko zwalali na pana, a już najwięcej Eljaszewicz. Słuchaliśmy ich i złościliśmy, niech pan to przebaczy...

Wzruszenie uderzyło się z kolei Poredzie. Wiedział już teraz, że Trzmiel się przełamał, że rozumiał, że zdobywał sobie w nim nowego przyjaciela.

Podał mu rękę i uściśnął mocno, a gdy spojrzeli sobie w oczy, zrozumieli obaj, że odtąd w życiu fabryki i osady przeznaczonem im będzie grać rolę główną, że na ich barki spadnie praca ciężka i odpowiedzialna, że wiąże ich los.

— Bóg panu zapłać, za wszystko dobre... — dziękował jeszcze Trzmiel. — Niech pan idzie do miasteczka i ratuje nas, a Eljaszewicza, jak tu przyjdzie, kijem przepedzę!

— Dobrze, dziękuję panie Trzmiel, wiedziałem, że kiedyś się przecież porozumiemy!

Pozegnał starego i wstał jeszcze do swego mieszkania, by zabrać pieniądze. Wygrzebał wszystko co miał i ledwo się dotoczył do sumy dwustu złotych. Schował je do kieszeni, wziął jeszcze laskę i wyszedł na drogę. Miał przed sobą do zrobienia trzy kilometry.

— Za pół godziny muszę być na miejscu! — mruknął do siebie i ruszył szybkim krokiem.

Dalszy ciąg jutro.

Tragedia przybranego ojca

Panienka z biura prasowego

W Belgradzie w ministerstwie spraw zagranicznych, w wydziale prasowym panuje wielkie poruszenie. Oczekują tam z niecierpliwością pewnego listu z Londynu. List ten ma rozstrzygnąć, czy urzędniczą tego ministerstwa, sześcioletnią panną Aleksandra Sawicz wróci do pracy po urlopie, czy też nie.

Bo o pannie Sawicz od chwili, gdy pojechała na urlop do Anglii, zaczęły krążyć najfantastyczniejsze plotki i pisano o niej nieprawdopodobne rzeczy w gazetach londyńskich i belgradzkich.

Alte te historie należy opowiedzieć od samego początku.

PODRZUTEK

Zaczęło się to w czerwcu 1911 roku. Policjanci belgradzki znaleźli na ulicy jakiegoś zawiniatko. W zawiniatku było krzyżące namiętność. Miało może, pół roku, jasne włoski i łuskie nozki. Do chustki przypięta była fotografia dziecka, a po drugiej jej stronie napis: „To jest Aleksandra Elis...”. Nie wiecie.

Dziecko oddano do przytulni. 1 marca 1912 r. w przytulni zjawiła się pewna elegancka para.

Chcieli adoptować jakieś maleństwo. Wybór ich padł na sześcioletnią Aleksandrę.

„Bierzemy ją za swoje dziecko” powiedział pan. Był to znany w Belgradzie wyświeca pisma „Bilkan”. Szwedzik Sawicz, człowiek bogaty i oddany rodzinie.

„RAJ ALEKSANDRY”

Na dziewczynkę spadło wielkie szczęście: przybrani rodzice uwielbiali ją. Ojciec, którego wpływy podczas wojny i po wojnie w nowonarodzonej Jugosławii, były coraz większe światła poza nią nie widział.

Wybudował pod miastem wille, nazwał ją „Raj Aleksandry” i tam otoczył dziewczynkę prawdziwie wikingańskim zbytkiem.

TAJEMNICZA MATKA Z ANGLII

Tak było do 16-go roku życia dziewczynki.

Pewnego dnia, pan Sawicz otrzymał zapitanie z przytulni, czy opiekunie się nadal Aleksandra: odpowiedział, że tak, i zapomniał o tej formalności. Ale pare dni potem w jego domu zjawił się bezwien Anglik. Przedstawił się jako „Georges Bros” i oświadczył, że przybywa w imieniu pani Elis, której córeczka chowa się w tym domu. Chciał zobaczyć te panienkę, ale Sawicz wykrecił się jakoś od tego. Wobec tego, Anglik zniknął.

Dwór Franciszka Józefa na scenie

W Raimund-Theater w Wiedniu wystawiona ma być sztuka p. t. „Cesarz Franciszek Józef I”.

Szereg osób, których sobowótę występują w tej sztuce, zgłosiło do dyrekcji teatru żywe protesty przeciwko pewnym scenom, zgłosił np. protest hr. Berchtold, b. minister spraw zagranicznych Austrii, dalej przyjaciółka cesarza p. Katarzyna Schmitt, również dzieci b. następcy tronu, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Pod naciskiem protestowców dyrekcja ustąpiła i skreśliła zakwestionowane sceny i ustępy.

zostawiając tylko adres pani Elis z prośbą, by Aleksandra napisała kiedyś do matki.

ZAGROŻONA MIŁOŚĆ

Sawicz nie powiedział nic dziewczynce o odwiedzinach. Nie chciał, by dowiedziała się że jest podrzutkiem.

Tymczasem lata płynęły. W do mu wydawcy zmienili się bardzo

Najhałaśliwsze miejsce świata

ustalił je „dźwiękomierz”

Wiedza wypowiedziała wojnę hałasowi wielkomiernemu.

Poto, by go zwalczyć, trzeba go najpierw zmierzyć.

Wynaleziono nowe przyrządy, zwane dźwiękomierzami, które ustalają stopień hałasu.

Testament na płycie

Gramofon w służbie prawa

Wielkie przedsiębiorstwo gramofonowe „Speakaphon” w New-Yorku, które trudni się wyłącznie rejestracją głosów swoich klientów, rozpoczęło od niedawna przyjmowanie obywateli na spisywanie testamentów na płytach gramofonowych.

Na żądanie klienta inżynier firmy udaje się do niego ze wszystkimi niezbędnymi przyborami i zapisuje na płycie przemówienie zawierające ostatnią wolę klienta.

10 tys. cy ton lekarstw

lyka co rok 12 milionów Anglików

Prezes Związku lekarzy angielskich dr. Hoggart doszedł do wniosku że na 12 milionów Anglików przypada rocznie 10 tysięcy ton lekarstw.

— Te lekarstwa — oświadczył dr. Hoggart — nie szkodzą, nie nikomu ale ośmieli się twierdzić, że równie niewiele pomagają. Le-

karze muszą przepisywać leki, bo nacienci inaczej nie wierzą w ich wiedzę.

Dr. Hoggart twierdzi, że zamiast się leczyć, należy higieniczniej żyć.

— Trzeba przede wszystkim być czystym, a będzie się rzadziej chorowało!

Atokhaza - przeklęty dom

Stefan z fajką...

„Atokhaza” znaczy po węgiersku „przeklęty dom”. W tym domu przyszła na świat przed 50-ku laty pewna kobieta, obecnie wdowa Wiktorja Rieger, która zastępną pod przeliskiem „Stefan z fajką”.

Ta kobieta, bowiem, która ma 6-ro dzieci, prawie dorosłych, od 18-tu lat nie pokazywała się publicznie, jak w meskiem ubraniu i z fajką w zębach.

Przychodziła codziennie w tym stroju do karczm, kłeta, jak chłop, pła wódke i miała niejedną bajkę na sumieniu.

Co pewien czas zniknęła na kilka tygodni i wracała tak samo tajemnicza, jak przedtem.

Powoli zaczęto o niej opowiadać, że w tym czasie pomaga rozma-

tym kobietom w bliższej i dalszej okolicy do pozbywania się ich mężów, stojących im na zawadzie.

Poprostu, miała dostarczyć truciizny zrecznie ukrytej w pożywieniu.

Wdowa Rieger miała na sumieniu mnóstwo zbrodni, ale na gorącym uczynku schwytano ją dopiero w ostatnim wypadku, a dowiedziono jej jeszcze tylko jednej zbrodni, z przed lat 11-tu.

Ostatniej zbrodni dokonał potworny „Stefan z fajką” na zamownym wieśniaku Antonim Dobaku w sposób okroony porostu, strasza kobieta zarzuciła mu petle na szyję i powiesiła go w obecności żony i dzieci i za ich porozumieniem.

„Stefana z fajką” skazano na śmierć.

Na uniwersytecie uczą...

...małżeństwa

Katedra małżeńska! Gdzie? Oczywiście, w Ameryce, w stanie Indiana przy uniwersytecie Butler.

Obrzydyma ilość rozwodów nasłania myśl o pobraniu takiej właśnie katedry.

Słuchacze owego „matrymonjalnego wydziału” muszą nie tylko słuchać wykładów o tem, jak trzeba zachowywać się w małżeństwie ale są obowiązani do przejścia całego kursu sztuki małżeńskiej.

wiele. Umarła jego żona, ożenił się poraz drugi z młodą kobietą imieniem Milica. Aleksandra i Milica nie lubiły się wzajemnie.

W dodatku naskutek zmiany warunków politycznych, „Balkan” zaczął iść coraz gorzej. Bogaty Sawicz stracił cały majątek, sprzedał wile samochód.

Aleksandra uwielbiała po dawnemu. Drżał, by jej w jakikolwiek sposób nie stracić.

Pewnego dnia, Aleksandra dowiedziała się od jednej z przyjaciółek całej prawdy o swym pochodzeniu. Z płaczem przybiegła do „ojca”. Ten wyznał wszystko i błagał ją, by go nadal kochała. Była wzruszona.

Alte tegoż wieczora napisała do Anglii do matki pierwszy list...

URLOP

Aleksandra już od dłuższego czasu pracowała w biurze prasowym ministerstwa spraw zagranicznych, gdy we wrześniu 1932 r. ku wielkiemu przerażeniu Sawicza, zjawił się w ich domu tenże sam Anglik.

Prosił Sawicza, by pozwolił dziewczynce odwiedzić jej matkę w Anglii.

Sawicz mówił, że Aleksandra ma posade i tylko 4 tygodnie urlopu, ale wreszcie, zgodził się.

Gdy przyszedł oznaczony dzień 1 grudnia, ze łzami żegnał na dworcu ukochaną dziewczynę.

WRÓCI, CZY NIE?

Pod jej obuwie, przez belgradzkie ulice zaczęła się interesować zagadnieniem, czy Aleksandra wróci po urlopie do przybranego ojca, czy też głos krwi będzie silniejszy i zatrzyma ją u matki, która nie troszczyła się o nią przez lat dwadzieścia. Powoli, zaczęto też wynikać w ta jennie prawdziwych rodziców Aleksandry.

Rzekomy Anglik, który przedstawił się jako Georges Bros, okazał się jej prawdziwym ojcem i Grekiem z pochodzenia. Nazywał się pierwotnie Arqurius, potem Georgiadis, potem, zamieszkawszy w Anglii, przystosował nazwisko do angielskiego. Miał też różne zajęcia w życiu: był lektorem angielskiego języka w Atenach, potem dziennikarzem; wreszcie, został kupcem. Ostatnio miał sklep z futrami w Londynie. W dziwnym pospiechem przenoślił się wolać z miejsca na miejsce; dziwnie pachniało to szpiegostwem.

Tak też było w r. 1911 w Belgradzie, gdy musiał z żoną czempredzieć jechać do Aten, a nie mogli zabierać dziecka.

Wtedy to je podrzucili. — A teraz, po tylu latach — nagłe, przypomniał sobie córkę...

„DEAR MAMA”

Tymczasem, Aleksandra jest już drugi miesiąc w Londynie i jakoś nie myśli wracać.

W listach do przyjaciółek pisze, że wszedłszy do małego sklepu z futrami, odrzuciła poznana swa matkę i rzuciła jej się na szyję i okrzykiem: „Dear mama!”, i że dopiero teraz zrozumiała prawdziwą treść tych słów.

Więc, czy Aleksandra zostanie w Londynie, czy oddała się czarnej niewdzięczności, za dwudziestoletnia opiekę Sawicza? Nad tem dyskutuje, właśnie prasa serbska.

Na froncie walki z wyzyskiem elektrowni

W sytuacji, związanej z powszechnym strajkiem elektrycznym, jaki objął od niedzieli Białystok oraz Wasilków i Łapy, nie zaszły w ciągu dnia wczorajszego żadne zmiany. W Wasilkowie i Łapach, nie pali się ani jedna lampa elektryczna. W Białymstoku, gdzie decydująca walka ze zdzierstwem elektrowni podjęta została z entuzjazmem, stwierdzono nie liczne wypadki niestosowania do strajku. W dniu wczorajszym wpłynęło kilka raportów z nazwami firm i nazwiskami osób, które podane będą do wiadomości publicznej.

Na pełne uznanie zasługuje stanowisko kupiectwa białostockiego, które—podobnie, jak w kilkutygodniowym okresie częściowego strajku—wykazało, że stanowi zwartą, silną świadomą swych celów organizację, znajdującą bezwzględny posłuch wśród wszystkich członków.

Wszyscy członkowie kontroli strajkowej proszeni są o przybycie dziś o godz. 5 popoł. do lokalu Zw. Lokatorów (Kilińskiego-13) celem zaznajomienia

się z dodatkowymi instrukcjami. Proszeni są również o przybycie wszyscy, kto chciałby zwiększyć kadry tej kontroli, a tem samem osobiście wziąć udział w prowadzonej obecnie rozgrywce.

Wyrok śmierci na dezertera 42 p.p.

Na ławie oskarżonych najwyższego sądu wojskowego w Warszawie zasiadł strzelec biał. 42 p.p. Jan Kosiorek, oskarżony o dwukrotne morderstwo.

Przeznaczony po poborze do 73 p.p. nie stawiał się do szeregów i przez rok ukrywał się. Ukarano go za dezercję, a po zwolnieniu z więzienia wcielił go do 42 p.p. w Białymstoku.

UWAGA!

Wobec powszechnego strajku elektrycznego

fabryka
świec „EXPRESS”
Białystok, ul. Kupiecka 19

w porozumieniu ze Zw. Ochrony Społ. zyców, postanowiła obniżyć na czas strajku cenę świec o 25% od ceny normalnej

Fabryka „Express”
Białystok, Kupiecka 19.

Film, który napina nerwy
Film, który wywołał sensację na całym świecie



FRANKENSTEIN

(SZTUCZNY CZŁOWIEK)

Niesamowity arcyfilm

Pełen grozy, tajemniczości, sensacji i napięcia

BORIS KARLOFF

MAE CLARKE w rolach JOHN BOLES

CENY OD 49 gr. DZIŚ PREMIERA APOLLO
mimo wielkich kosztów Początki: 430, 620, 810 i 110

UWAGA Osobom nerwowym nie zaleca się oglądanie tego filmu UWAGA

Oplątek strzelecki w Wasilkowie

Skromny oplątek strzelecki, jaki odbył się w ubiegłą niedzielę w Wasilkowie staraniem miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego, był bardzo ładnym momentem działalności tego Związku. Oto 95 proc. sumy,

przeznaczanej na ten cel, a pochodzącej ze składki młodzieży strzeleckiej, użyto na nabycie kilkudziesięciu kompletów ciepłej bielizny, swetrów i sukienek dla najbiedniejszych dzieci m. Wasilkowa.

Na uroczystości oplątku obecni byli: w zastępstwie prezesa zarządu powiatowego Zw. Strzeleckiego p. starosta białostockiego, inż. St. Michałowski, p. Saszer-Skassa, proboszcz miejscowy ks. Korń, burmistrz Wasilkowa, komendant pow. W. F. i P. W. por. Bogucki, komendant powiatowy Zw. Strzeleckiego p. Sobieski, komenda i zarząd miejscowego oddziału.

Przy łamaniu się oplątkiem przemawiali prezes oddziału Z. S. w Wasilkowie p. Kubala, ks. Korń i p. Saszer-Skassa. Następnie odbyła się akademja, poświęcona uczczeniu 70-letniej rocznicy wybuchu powstania styczniowego, na program której złożyły się: przemówienie p. A. Bućki, deklamacje i utwór sceniczny p. t. „Ostatnia próba”.

Podziękowanie za życzenia noworoczne

Z polecenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej szef kancelarii cywilnej nadesłał na ręce p. Wojewody podziękowanie za życzenia noworoczne, wysłane przez p. Wojewodę w imieniu własnem, oraz w imieniu przedstawicieli duchowieństwa, sądownictwa, władz państwowych, wojskowych i samorządowych, organizacji, związków i stowarzyszeń.

KRADZIEŻ

Z korytarza domu (Legionowa 4) skradziono rower wart. 80 zł., należący do Adama Statreja.

Ze względu na rozpoczęty powszechny strajk elektryczny uroczystość odbywała przy lampach naftowych.

Wszystko biednie wobec takiego filmu jak:

CZEMP

realizacji KING VIDORA
wkrótce w kinie „MODERN”

Pamiętajmy o bezrobotnych

100 BEZPŁATNYCH BILETÓW

15

BEZPŁATNYCH BILETÓW

otrzyma ten, kto w CZWARTEK dnia 26-go stycznia r.b. w dniu premiery największego przeboju sezonu

15

BEZPŁATNYCH BILETÓW

CZEMP

Pierwszy, wezwany przez dyrekcję kina „MODERN”, która tego dnia telefonować będzie w tym celu do abonentów telefonicznych, w obecności przedstawicieli prasy; przyjmując rozmowę telefoniczną, rozpocznie ją NIE zwykłym „HAL-LO”, „Proszę” lub swem nazwiskiem czy firmą, lecz słowami:

„MUSISZ ZOBACZYĆ CZEMPA”

Druga osoba, która przepisowo odpowie na wezwanie dyrektora kina „MODERN” otrzyma 10 biletów

trzecia osoba „ 5

Następni 35 abonentów—po 2 bilety każdy.